

Tomasz Kalniuk  
dr nauk humanistycznych w zakresie historii, specjalność - etnologia  
mgr etnologii, pedagog  
adiunkt w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej UMK  
[tekanthrop@umk.pl](mailto:tekanthrop@umk.pl), 669197858

### (Nie) jedna ze swoich. Kunegunda Siwiec i jej doświadczenie *sacrum*<sup>1</sup>

*Zespoleni i jednacy – tak brzmieć by zapewne winna nieuświadomiana dewiza dążeń tradycyjnej społeczności wiejskiej*<sup>2</sup>, pisał przed laty Ludwik Stomma. Jednocześnie, charakteryzując ludową religijność stwierdzał, że miała ona na wsi przynajmniej dwa obozy – tych zadowolających się rudymentami katechizmu i tych w których postawach religijnych odnaleźć możemy większy udział osobistego zaangażowania, czy nawet pierwiastki mistycyzmu<sup>3</sup>. Taka opinia podważała zdanie Stefana Czarnowskiego przypisującemu polskiemu ludowi niezdolność do mistycyzmu<sup>4</sup>. Stała też w opozycji do sądów Władysława Orkana, który pisząc o góralach stwierdzał, że mało wśród nich było *rozświetleń religijnych*<sup>5</sup>. Przytaczam słowa Orkana, bo osoba, o której chcę opowiadać była córą gór, a jej życie było przeświecone nadprzyrodzonym.

Kunegunda Siwiec, żyła w XIX i XX wieku (urodziła się w 1876, a zmarła w 1955), u północnych podnóży Babiej Góry. Będąc jedną ze *swoich* – mieszkanką przysiółka w podbeskidzkiej Stryszawie, nie była *swoją* do końca. Jak to w trakcie jednej z rozmów powiedziała mi pamiętająca ją informatorka, *nie wyróżniała się od innych wiejskich kobiet, a jednak była od innych inna*<sup>6</sup>. Kundusia, bo tak ją nazywano, żyła w świecie jako osoba niezamężna. Sam fakt, że postanowiła nie wychodzić za mąż uczynił ją oryginalną

---

<sup>1</sup> Tekst stanowił podstawę referatu wygłoszonego przez mnie w trakcie ogólnopolskiej konferencji naukowej pt: *Kultura wsi w literaturze dokumentu osobistego*, zorganizowanej w Toruniu 25-26.06.2015 przez Zakład Folklorystyki i Literatury Popularnej Katedry Kulturoznawstwa UMK, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej, Koło Naukowe Folklorystów UMK.

<sup>2</sup> L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w. oraz wybrane eseje*, Łódź 2002, s. 248. Na ten temat zob. też: W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, przeł. Maryla Metelska, LSW, Warszawa 1976, s. 193.

<sup>3</sup> Por. L. Stomma, op. cit., s. 274.

<sup>4</sup> S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] idem, *Dziela*, t. 1, PWN, Warszawa 1956, s. 90.

<sup>5</sup> W. Orkan, *Listy ze wsi i inne pisma społeczne. Wybór*, Warszawa 1946, s. 125.

<sup>6</sup> Informatorka ze Stryszawy, lat 86. W tekście wykorzystuję wyniki własnych badań terenowych, przeprowadzonych w Siwcówce w ramach grantu dla młodych naukowców pt.: *Geneza i rozwój nowych miejsc kultu religijnego we współczesnej Polsce na przykładzie wsi Stryszawa (pow. suski, woj. małopolskie)*, realizowanego w roku 2014 w Katedrze Etnologii i Antropologii Kultury UMK.

zważywszy na rangę małżeństwa w kulturze wsi<sup>7</sup>. Motywem decydującym o samotności nie był w jej przypadku niezycliwy los, lecz silne przeżycie duchowe. W 1896 roku w Stryszawie gościł z misjami ludowymi słynny rekolekcjonista – ojciec Bernard Łubieński, którego nauk wraz z innymi słuchała Również Kundusia: *Taką wróciła z owych misji Kundusia i taką pozostała do końca życia*, pisał o złożonym wówczas przez nią ślubie czystości jej kierownik duchowy ks. Bronisław Bartkowski<sup>8</sup>. Miała wówczas najprawdopodobniej 20 lat. Jej dziewictwo było najpierw prywatnie złożonym ślubem czystości, a z czasem trwałym elementem zakonnej profesji. Kundusia należała bowiem do III zakonu karmelitańskiego, gdzie była znana jako siostra Teresa od Dzieciątka Jezus. Duchowe przesłanie francuskiej świętej zwane w teologii „małą drogą”, czy też „drogą dziecięctwa duchowego” stało się podstawą życia religijnego Kunegundy Siwiec. Teresa z Lisieux czuła się zbyt słabą żeby praktykować wielką ascezę, a jednocześnie żywiła ogromne pragnienia duchowe. Wiedziała, że nie są one ani chimera ani marzeniem sennym, tylko Bożym darem<sup>9</sup>. W lekturze Pisma Świętego karmelitanka znalazła wersety opisujące czułą miłość Boga, który jak dobry Ojciec nosi swoje dzieci na rękach<sup>10</sup>. Doświadczenie własnej niemocy skonfrontowane z biblijną pochwałą małości okazało się momentem przełomowym w życiu Małej Teresy. W otwartych ramionach Boga Teresa odkryła drogę na skróty, znalazła, jak sama pisała, windę, którą miała się wznieść do nieba. *W tym celu* [pisała o zdobywaniu świętości – T.K.] *nie potrzebuję wcale wzrastać, przeciwnie, trzeba, bym pozostała małą i stawała się coraz mniejszą*<sup>11</sup>.

Kunegunda Siwiec w swoim doświadczeniu *sacrum* kontynuowała tę nowość. W trakcie nadprzyrodzonego widzenia św. Teresy góralka usłyszał: *Nawet biczowania i pokuty nie dorównają miłości dziecięcej. Ciebie Bóg prowadzi drogą ufności dziecięcej*<sup>12</sup>. Potwierdził to także Jezus, kiedy w jednym z dialogów przykazał Kundusi: *Idź drożyną obraną przeze mnie, a rozpoczętą niedawno przez moją oblubienicę Terenię. Ta drożyna miłości najwięcej mi się podoba*<sup>13</sup>. Duchowość Kundusi nie była jakąś pomniejszą kopią

---

<sup>7</sup> Jak pisali William Thomas i Florian Znanięcki, do cech konstytutywnych społeczności tradycyjnej należało małżeństwo, a staropanieństwo/starokawalerstwo powodowało wyobcowanie jednostki. Por. W. Thomas i F. Znanięcki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, przeł. M. Metelska, Warszawa 1976, s. 110-124.

<sup>8</sup> Bronisław Bartkowski ks., [Wstęp do:] *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku. Nadprzyrodzone oświecenia Kunegundy Siwiec ze Stryszawy zanotowane przez księdza Bronisława Bartkowskiego*, Kraków 2008, s. 17.

<sup>9</sup> Teresa z Lisieux [za:] W. Stinissen, *Prosta droga do świętości. Śladem św. Teresy z Lisieux*, przeł. J.

Iwaszkiewicz, Poznań 2001, 94.

<sup>10</sup> Por. Iz 66, 12 (Cytaty z Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia).

<sup>11</sup> Ibidem, s. 96 i n.

<sup>12</sup> B. Bartkowski, *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku...*, op. cit., s. 208.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 60.

drogi św. Teresy. W odróżnieniu od Francuzki Bóg prowadził ją drogą nadprzyrodzonych objawień. Duchowość góralki stanowiła raczej twórczą syntezę, w skład której obok elementów przesłania karmelitanki z Lisieux wchodziły też motywy teologii miłosierdzia Bożego. W Polsce znamy je głównie za sprawą świętej siostry Faustyny Kowalskiej z podkrakowskich Łagiewnik, (a więc z niedalekiego sąsiedztwa Kunegundy). Na tę zbieżność wskazują zarówno badający spuściznę Kunegundy teologowie jak i zafascynowani nią pielgrzymi: *Jak się czyta objawienia Kundusi, to tam jest strasznie dużo sformułowań identycznych, czy prawie identycznych do „Dzienniczka” św. Faustyny, ta sama przeogromna prostota: „mów do mnie”, „proś, kochaj” itp. Dużo myśli powiedzianych dosłownie w identyczny sposób*<sup>14</sup>. Kapelan sióstr zmartwychwstanek, jak sam przyznaje, początkowo to podobieństwo odebrał negatywnie: *Jak tu przyjechałem, to od razu rzuciłem się na zapiski „Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku”, szukałem jakiejś oryginalności w tych objawieniach, ale jej nie znalazłem. Wszystkie tego typu objawienia, rozmowy z Panem Jezusem są do siebie podobne, dlatego byłem troszeczkę rozczarowany, ale przecież czegoś nowego szukać*<sup>15</sup>, stwierdza ostatecznie.

Książka, której pełen tytuł brzmi: *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku. Nadprzyrodzone oświecenia Kunegundy Siwiec ze Stryszawy zanotowane przez księdza Bronisława Bartkowskiego*, to zapis wizji doświadczanych przez Kundusię, a zanotowanych przez jej spowiednika (notabene kapłana z diecezji chełmińskiej w skład której wchodził wówczas Toruń. Ksiądz Bronisław Bartkowski przyjechał do Siwcówki w celach zdrowotnych w 1937 r.) Kundusia była półanalfabatką, potrafiła czytać, natomiast słabo opanowana znajomość pisania, sporadycznie tylko używana, najprawdopodobniej zanikła z czasem. Nadprzyrodzone oświecenia Kunegundy to mistyczne wizje świętych: Jezusa, Maryi, św. Józefa, św. Teresy od Dzieciątka Jezus i wielu innych. Relacje Kundusi gromadzone przez kilkanaście lat (między 1942 r. a 1955r.) złożyły się na ok. 100 stron maszynopisu. Ksiądz Bartkowski spisywał słowa penitentki dokładnie na kartkach zeszytów, zlecając następnie ich przepisanie siostrze zakonnej. Treści notatek nie komentował i przestrzegał przed rozmowami na ten temat<sup>16</sup>, ponieważ, w jego opinii, mogłoby to całej sprawie

---

<sup>14</sup> Informatorka z Wrocławia, lat 52.

<sup>15</sup> Informator ze Stryszawy, lat 68.

<sup>16</sup> Por. Iwona Kosińska [za:] Jerzy Zieliński OCD, *Piękno ukryte w prostocie. Życie Służebnicy Bożej Kunegundy Siwiec OCDS*, Kraków 2010, s. 95.

zaszkodzić, a Kundusię wprawić w niepotrzebne zakłopotanie. *Jeśli by ona siostrze coś powiedziała, to wszystkie notatki bym spalił, skarcił raz zakonnice*<sup>17</sup>.

Kundusia relacjonowała swoje przeżycia ks. Bartkowskiemu pod tajemnicą spowiedzi, zazwyczaj po przyjęciu Komunii św. Od 1948 roku Kunegunda nie opuszczała już domu ze względu na postępującego raka kości. *Ja słyszałam, wspomina jedna z sióstr, że na ogół Kundusia po Komunii św. przekazywała Księdzu słowa mówione do niej, (...) przekazywała dosłownie, tak jak jej przekazał Chrystus lub święci, nie zawsze rozumiejąc*<sup>18</sup>. Ksiądz Bartkowski notował skrupulatnie i dyskretnie, przerywając pracę ilekroć ktoś niespodziewanie wchodził do pokoju. Kundusia pamiętała dokładnie wszystkie zdarzenia do czasu ich wyznania kapłanowi. Ten wspominał, że niekiedy nie spotykali się nawet przez tydzień, a mimo to bez problemu odtwarzała wizje. *Pamiętała do momentu, aż ksiądz wszystko zapisał. Gdy ksiądz zapisał i na ten temat chciał z nią porozmawiać, Kundusia już nie pamiętała szczegółów. Odnosiło się wrażenie, jakby przekazane słowa już do niej nie należały*<sup>19</sup>. Kundusia uważała się tylko za narzędzie w rękach Boga, więc nie zawłaszczała udzielanych jej pouczeń.

Mistyczna droga góralki z Siwcówki była ukryta w codzienności. Odnosząc się do lektury *Miejsca mojego miłosierdzia i odpoczynku* Marcin Jakimowicz pisał: *Nie znajdziemy tu sensacji, żadnego gotowego scenariusza programu „Nie do wiary”. To zapis dialogu samotnego człowieka i opuszczonego przez ludzi Boga*<sup>20</sup>. Kundusia, podobnie jak święta Teresa z Lisieux i święta Faustyna uczyniła ze swojego życia nieprzerwany akt miłości. Bez reszty oddała się Bogu uskarżającemu się na ludzką złość i niewdzięczność, aby w ten sposób stać się naczyniem jego miłosierdzia: *Córko moja, miłuję tych, którzy mnie miłują i pragnę być miłowany miłością czystą, niepokalaną, ofiarną. Dusze takie wynoszę ponad cały świat i na te dusze wylewam miłość, którą inni gardzą. Tak wielką i coraz większą wylewam na nie miłość, bowiem sprawiają Mi radość i rozbrajają sprawiedliwość moją, która jest wymierzona przeciw grzesznikom. Moje miłosierdzie przez nie wylewam na ludzkość całą*<sup>21</sup>.

Bezpośrednio protekcji Bożego miłosierdzia wyproszonego przez Kundusię doświadczyli siwczanie. Stojąca na obrzeżach Siwcówki kapliczka przypomina im o

---

<sup>17</sup> Blanka Skorupińska [za:] Ryszarda Donajskiego, *Życie Ewangelii. Biografia ks. Bronisława Bartkowskiego spowiednika Służebnicy Bożej Kunegundy Siwiec*, Kraków 2014, s. 29.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 169.

<sup>19</sup> Blanka Skorupińska [za:] Jerzy Zieliński OCD, *Piękno ukryte w prostocie...*, op. cit., s. 94.

<sup>20</sup> M. Jakimowicz, *Pocieszaj mnie, Kundusiu*, „Gość Niedzielny”, 24/2009, [dostęp za:] <http://gosc.pl/doc/803042.Pocieszaj-mnie-Kundusiu>, 21.03.2015.

<sup>21</sup> B. Bartkowski, *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku...*, op. cit., s.192.

cudownym ocaleniu z rąk niemieckiego okupanta. Mieszkańcy osiedla bali się i dużo się modlili, bo pod koniec wojny rozeszły się pogłoski, że hitlerowcy mieli likwidować w krematoriach oświęcimskich ludzi starych i nieproduktywnych<sup>22</sup>. *Bądźcie spokojni, bo nie będzie tu żadnego niebezpieczeństwa*, usłyszała od Pana Jezusa w 1944 roku Kundusia. Stworzona na kanwie tego wydarzenia współczesna opowieść niesamowita przedstawia sprawę nieco inaczej, barwniej. Mianowicie wysiedlenie miało być karą za domniemaną antyniemiecką partyzantkę. W trakcie codziennej zmiany warty schodzący z posterunku niemiecki żołnierz został śmiertelnie postrzelony, za co cała wieś miała zostać ukarana. Większość informatorów wspomina jedynie o strachu jaki wywołała u bliskich wiadomość o możliwej pacyfikacji wsi. Ich relacje nie zawierają w sobie elementów rzekomego śledztwa dochodzeniowego: „Kto postrzelił żołnierza?”. Pośród wspomnień strachu i radości z ocalenia pojawia się natomiast cudowny rys. Jest nim historia o zawaleniu się mostu: *Rano Niemcy jechali po nas samochodem i na moście legar się zerwał, most się zawalił, a Niemcy samochodem wpadli do rzeki. Ich dowódca połamał sobie nogi*<sup>23</sup>. Faktem jest, że mieszkańcy ufundowali po wojnie kapliczkę jako wotum wdzięczności za ocalenie, wiążąc je z osobą Kunegundy.

Ludzie przeczuwali związaną z sąsiadką tajemnicę chociaż głębia jej duchowych przeżyć została ujawniona dopiero po jej śmierci (Pierwsze wydanie książki miało miejsce w 1995 roku). *O rozmowach Kundusi ludzie nic nie wiedzieli, to było ukryte, a jednak wiedzieli, że ona jest wyjątkowa. Ludzie i siostry zakonne coś podejrzewali, bo jej modlitwa w kaplicy, jej dziękczynienie było inne, ona była cichutka, zapatrzona w Boga to zadziwiało*<sup>24</sup>. Jak wspomina sąsiadka, pani Wiktoria Janik, *wprawdzie nie mówiło się głośno — ale jeszcze przed wojną wiedzieliśmy tym, że Pan Jezus przychodził do Kundusi w każdy piątek*<sup>25</sup>. Sąsiedzi udawali się do niej po radę i modlitwę, zwłaszcza w okresie trwania choroby. Wierzono w jej wstawiennictwo i powierzano trudne sprawy. Ona sama mawiała wówczas: *Jo tako zwykło (...), jo nic nie znace, ale poprose Pana Jezusa*<sup>26</sup>. Przyjmując za wiarygodne stwierdzenie, że w czasach Kunegundy ludzie w większości byli pobożni, nie sposób nie zobaczyć jednocześnie, że to wyjątkowo silna pobożność była cechą wyróżniającą Kundusię. Fakt ten czynił ją (nie) jedną ze swoich.

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>23</sup> Wiktoria Janik [za:] Jerzy Zieliński OCD, *Piękno ukryte w prostocie. Życie Służebnicy Bożej Kunegundy Siwiec OCDS*, Kraków 2010, s. 98.

<sup>24</sup> Informatorka z Jeleniej Góry, lat 83.

<sup>25</sup> Wiktoria Janik [za:] Jerzy Zieliński OCD, *Piękno ukryte w prostocie...*, op. cit., s. 93.

<sup>26</sup> Iwona Kosińska [za:] Jerzy Zieliński OCD, *Piękno ukryte w prostocie...*, op. cit., s. 107.